

TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 8 listopada (novembro) — 1988 — Nr 4.138 — (41/88)

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONES
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

ALEKSANDER ENGLISH

WALKA O PRAWA CZŁOWIEKA

W dniu 10 grudnia br. przypadnie 40-letnia rocznica podpisania przez wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Treść Deklaracji złożonej z 30 artykułów można ująć w paru słowach "Nikt nie może być przedmiotem tortur, ani poddany okrutnemu, nieludzkiemu i poniżającemu godność ludzką postępowaniu". Choć Deklarację podpisały państwa Narodów Zjednoczonych, niestety niewiele z nich stosują się do solennie podpisanego zobowiązania. Przeciwnie, przynajmniej połowa państw podpisujących Deklarację nie szanuje przekonań politycznych, ani religijnych swych obywateli, pozbawia ich wolności i poddaje torturom. Gwałty te stosowane są również w stosunku do kobiet i dzieci. W wielu wypadkach osoby znikają, są porywane i mordowane.

Zbrodnie te popełniane były systematycznie i na wielką skalę zarówno w krajach o systemie komunistycznym, jak i w krajach niekomunistycznych i tak zw. Trzeciego Świata. Wystarczy, że przytoczę tylko nie tak dawne dyktatury Franco w Hiszpanii, Salazara w Portugalii albo zbrodnie popełniane podczas dyktatury wojskowej w Argentynie. A zbrodnie ludobójcy Stalina w Związku Radzieckim, który wymordował 40 milionów niewinnych ludzi, także ideowych komunistów, rzeczywistych czy domniemych wrogów lub ewentualnie potencjalnych konkurentów o władzę. A gdzie są zbrodnie innego ludobójcy w ostatniej wojnie światowej Adolfa Hitlera? To tylko niektóre przykłady zbrodni przeciwko ludzkości i gwałcenia zasadniczych praw człowieka.

Zbrodnie te odbiły się wprawdzie szerokim echem w świecie, rządy niektórych państw interweniowały powołując się na wspomnianą Deklarację, niestety interwencje te nie dawały rezultatu. Okazała się potrzeba zorganizowania bardziej energicznej i na wielką skalę prowadzonej akcji przeciwko zbrodniom popełnianym przez systemy totalitarne, które gwałciły fundamentalne prawa swych obywateli, pozbawiając tych prawdziwych więźniów sumienia wolności, torturując ich jedynie dlatego, że myślały innymi kategoriami politycznymi lub praktykowały swoją religię.

Dopiero w 1961 r. brytyjski adwokat Peter Benenson postanowił działać. Będąc pod silnym wrażeniem procesów politycznych i drakońskich wyroków na więźniach sumienia, jakie wówczas miały miejsce zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie, rozpoczął 28 maja, na lamach "Observera" wielką kampanię pod nazwą "Apel o Amnestię". Kampania ta miała na celu obronę, ulżenie losu i zwolnienie więźniów politycznych, bez względu na narodowość, rasę czy religię, objętej w jakim kraju. Zostaje stworzona organizacja pod nazwą "Amnesty International", Amnestia Międzynarodowa, mająca na celu obronę więźniów sumienia przed państwem. Kampania Benensona narodziła się pod szczęśliwą gwiazdą, poruszyła sumienie ludzkie. Z początkowego budżetu w 1962 roku 17 tysię-

cy dolarów rozporządza dzisiaj 43 milionami dolarów i liczy 700.000 członków w 150 krajach. Główna kwatery Amnestii znajduje się w centrum Londynu. Zespół 250 osób z 30 krajów bada nadchodzące raporty, przegląda setki dzienników, wyszukując wiadomości o więźniach sumienia, rozpatruje raporty placówek humanitarnych, następuje komunikaty radiowe lub też bada doniesienia indywidualne. Komórki tej organizacji złożone z 10 do 25 osób, w kontakcie z centralą, "adoptują" wybranych w ten sposób więźniów sumienia i rozpoczynają się akcja pomocy. Komórka, każdorazowo zajmuje się pomocą dla 3 wybranych osób, jednego z krajów komunistycznych, niekomunistycznych i z kraju "Trzeciego Świata". Rozpoczynają się starania u rządu, mające na celu zwolnienie lub ulżenie losu więźnia. Wysła mu się korespondencje, by go podtrzymać na duchu, że jednak istnieje ktoś, kto się jego losem interesuje, nawiązuje się kontakt z rodziną, posyła mu się żywność, odzież lub lekarstwo, jeśli go potrzebuje. Równolegle następuje lawina korespondencji w sprawie zaarrestowanego, mają miejsce interpelacje do ministrów, ambasadorów i wpływowych polityków, umieszcza się notatki w prasie. Robi się dosłowny hałas wokół więźnia sumienia... To wszystko oczywiście jest niewygodne dla państwa, które musi dbać o opinię międzynarodową. Efekt ostateczny jest najczęstsze wypuszczenie więźnia na wolność lub zmniejszenie kary.

Od założenia Amnestii, to jest od 1962 r. zarejestrowano przeszło 13.000 indywidualnych "adoptej" więźniów sumienia, przyczem w około 27.000 wypadkach sprawy zostały całkowicie, albo częściowo pozytywnie załatwione, to zn. więźniów zwolniono lub zmniejszono karę. Należy tu dodać, że Amnestia prowadzi również działalność przeciwko karze śmierci i również w tych wypadkach interweniuje.

Nie dziwne, że w 1977 roku Amnestia otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla, a Sekretarz Generalny ONU nazwał ją najbardziej humanitarną organizacją w świecie.

Na marginesie walki, o prawa człowieka nie mogę nie przytoczyć obserwacji zarówno Amnestii, jak i doniesień indywidualnych, "samizdatów" opozycji z terenu ZSRR. Raporty są zgodne w twierdzeniu, że w ciągu ostatnich paru lat zmieniła się wybitnie postawa państwa w stosunku do obywatela. Zmalała wybitnie ilość osób aresztowanych. Według tych doniesień perestrojka miała nawet dotrzeć do KGB. Przech gmachem tej budzącej strach i nienawiść jednocześnie instytucji, zniknęły długie ogonki osób pragnących się dowiedzieć o losie swych zaarrestowanych rodzin. Obecnie przy wejściu do gmachu strażnicy w uprzejmy sposób udzielają żądanych informacji w ciągu 24 godzin na dobę. To rezultat reform Gorbachowa, który zwołał w początkach swego urzędowania Sacharowa. Według tych doniesień perestrojka miała dotrzeć (ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ Warszawa — Podczas swej oficjalnej wizyty w Polsce, Margaret Thatcher, oświadczyła, że najważniejszą sprawą w Polsce jest dialog ze wszystkimi warstwami społeczeństwa, że "Solidarność" włącznie. Złożyła także kwiaty na grobie ks. Popieluszki zabitego przez służbę bezpieczeństwa. Thatcher była bardzo oklaskiwana przez Polaków gdziekolwiek się pojawiła.

♦ Moskwa — Spektakularny lot sowieckiego wahadłowca nie udał się. Pojazd kosmiczny pod nazwą Buran z powodów technicznych nie został wystrzelony w przestrzeń kosmiczną. Lot wstrzymano na czas nieokreślony. Jest to jeszcze jeden nieudany lot, co wskazuje, że sowiecki program lotów kosmicznych podobnie jak i amerykański przechodzi przez kryzys.

♦ Campinas — Brazylijscy specjaliści od ochrony środowiska stwierdzili, że wielkie ilości szarańczy przestały się z Afryki do Ameryki Południowej. Ten szkodnik zaalarmował wszystkich. Chmury szarańczy o obszarze 1 km kwadratowej liczą około 50 milionów owadów mogących zniszczyć w ciągu jednego dnia 100 ton plonów. W Afryce istnieją chmury tych szkodników dochodzące do 1.000 kilometrów kwadratowych.

♦ Brazylia — Ostatnie obliczenia pokazują, że inflacja, która osiągnęła wskaźnik w miesiącu październiku 27,25 procent, w czasie rządów Sarneya doszła do 12,845 procent tj. w ciągu 43 miesięcy. Banknot kruzada wprowadzony w lutym 1986 roku ma obecnie wartość 0,027 kruzady. Inflacja jest największą trudnością na jaką napotyka ekonomia Brazylii. Dlatego došlo do wprowadzenia tzw. Paktu Socjalnego, który ma zamiar wstrzymać galopującą inflację.

Zamknięcie Stoczni Gdańskiej

Rząd polski ogłosił decyzję zamknięcia stoczni gdańskiej, kolebki niezależnego związku zawodowego "Solidarność". Podważa to być niedobory finansowe i straty w produkcji. Wszyscy jednak są przekonani, że najważniejszym powodem do zamiaru usunięcia niewygodnej dla rządu solidarności robotników gdańskich w walce o wolność i demokrację.

Waższą oraz 10 tysięcy robotników stoczni są zdecydowani użyć wszelkich możliwych presei by nie dopuścić do zdemontowania stoczni-symbolu polskich robotników. Zdarzyła się rzecz nieoczekiwana. W tej sprawie walki o stocznię stanęły także oficjalne związki zawodowe. Tak że po raz pierwszy w naszym państwie polscy są jednogodni. "To jest dowód, że oficjalne organizacje mogą działać w tym samym przedsięwzięciu" — oświadczył jeden z związkowców. Tymczasem rząd nadal utrzymuje, że "Solidarność" nie może być zalegalizowa-

wana, gdyż weszłaby w konflikt z oficjalnymi związkami zawodowymi.

Rzecznik rządu, Jerzy Urban, poinformował, że Minister Spraw Wewnętrznych, generał Czesław Kiszczak, otrzymał polecenie wejścia w kontakt z Wałęsą by przedyskutować problemy mające być dyskutowane przy "okrągłym stole". Wałęsa jednak odrzucił propozycję gdyż uważa, że po decyzji rządu by zamknąć stocznię nie może być dialogu.

Dotychczasowy ton umiarkowany biorący górę w decyzjach robotników zaczyna przybierać na ostrości. Na spotkaniu wszystkich przedstawicieli robotników zdecydowano walczyć do końca by nie dopuścić do zamknięcia stoczni. Wszyscy uważają, że decyzja rządu kieruje się bardziej motywami politycznymi niż ekonomicznymi i mianowicie: usunąć centrum opozycji robotniczej w kraju.

O WINCENTYM WITOSIE SWOI I QBCY

WSPOMNIENIE W ROCZNICĘ ŚMIERCI

"Moje będzie za grobem zwiączęstw".

2)

Władysław Studnicki w książce wydanej w 1937 roku ozna-
mił: "Wincentego Witosia można nazwać największym z
chłopów; samym istnieniem swoim dowodził siły potencjal-
nej naszego włościanstwa i wzbudza wiarę w nie, a więc i w
przyszłość narodu, w którym udział włościanstwa zwiększa
się. Wincenty Witos jest największym wychowawcą naszego
chłopa — i dalej — załować należy, że nie przyszło do porozu-
mienia Piłsudskiego z Witosem, mocą którego sprawy za-
graniczne i wojskowe oddane byłyby Piłsudskiemu, a pozosta-
łym sprawom dano by normalny bieg konstytucyjny, opiera-
jąc państwo na dojrzałych siłach społecznych między innymi
na szkolonych przez Witosia w poczuciu państwowym — lu-
downach".

Z okazji wydania Wyboru Pism i mów Witosia, Zygmunt
Nowakowski ogłosił w wileńskim "Słowie" w końcu 1938 ro-
ku artykuł o nim, pt. "Bez krawatki". Podobnie jak wielu już
cytowanych ten wybitny pisarz dostrzegł w Witosie przede
wszystkim państwowca. Zauważył że już w 1896 roku, swym
pierwszym artykule Witos jest takim, jakim pozostał do dziś
dnia. Ojczyzna stanowi kropkę nad i tych literackich pierwo-
tworci. Zwrócił Nowakowski uwagę na jego zdrowy chłopski ro-
zum, uznał, że był człowiekiem praktycznym i przewidują-
cym. Dalej stwierdza: "Ojczyzna była dla niego zawsze i jest
na pierwszym miejscu. Przecież oświadczył chłopom kiedyś
po wojnie bolszewickiej, że poświęcił ich, szło bowiem o Pol-
skę, i zapowiedział, że jeszcze ich nieraz poświęci, gdy w
wechodząc będzie większa rzecz niż chłop, zatem Polska". A
następnie: "Witos był wszędzie, przy każdym prawie akcie
związanym z naszym bytem, asystował przy narodzinach pań-
stwa, rzucił wszystko na szalę, gdy groziła katastrofa. To
człowiek, który osiadł mocno w historii. Witosowi ojczyzna i
wolność nigdy nie schodzi z ust i z serca".

Nowakowski uchwycił sedno ideologii Witosia: Polska i
chłopi, którzy jednak zawsze zajmują drugą pozycję. Poza
tym najistotniejszym stwierdzeniem zwrócił on uwagę na
niektóre cechy Witosia, pisząc: "Obcy mu był wszelki egoizm,
wysuwanie ciagle osoby własnej na pierwszy plan. Ten chłop
nigdy nie robi z sejmu karczmę. Zawsze jest wytworny, god-
ny, pański. O jego Wyborze pism i mów orzekł, że jest to
książka znakomitego statysty. Tomem tym delegować się
można, jako przykładem krasnomówstwa bardzo wysokim, ba
najwyższej klasy. Sam miód i jaka polszczyzna!"

Warto zaznaczyć, że również ambasador Francji w War-
szawie Leon Moel dostrzegł sedno ideologii Witosia. W swym
raporcie z 30 października 1935 roku pisał: "Program Witosia
polegał głównie na podniesieniu poziomu ludu polskiego, któ-
ry pragnął związać możliwie najsilniej ze sprawami kraju —
państwa".

Prof. Franciszek Bujak ocenił Witosia następująco: "Witos
umiał zmieścić interes klasowy chłopski w obrębie interesu
narodu i państwa. Rozumiał że priorytet powinna jednak zawa-
żać racja stanu Polski, gdyż w niej zawarte jest w pełni
dobro całego narodu, w tym chłopów i robotników. Zawsze
więc postępował tak, by jego czyny służyły Polsce. Nigdy nie
stawiał interesu partyjnego przed racją. Często podejmował
działania które wykorzystywali demagodzy przeciwko
niemu i jego stronnictwu. Wychodząc z tych założeń Witos
współpracował ze wszystkimi grupowaniami niepodległości-
owymi i państwowotwórczymi". Walcząc ze szlachtą, zie-
mianami Witos chciał zintegrować naród, by Polacy jedno-

czyli się we wspólnym dziele niepodległościowym. Odrzucał
ideę solidaryzmu narodowego, zakładając przewagę klas
posiadających, czyli opartą o krzywdzie ludu, w warunkach
współ feudalnych, stosunków między dworem a wsią. Tyl-
ko naród ideowo zwarty, zespolony na zasadach sprawie-
dliwości i choćby, względnej równości, zwłaszcza w zakresie
praw obywatelskich, zdoła wybić się na niepodległość —
oto myśl Witosia.

(c. d. n.)

Walka o Prawa Człowieka

(Dokończenie ze str. 1)

nawet do KGB. W tych dniach nastąpiła zmiana w kierownictwie tej instytucji. Victor Chebrikov ma odtąd nadzorować
prawną stronę przeprowadzanych reform, a jego zastępca
Vladimir Kryuchkov, specjalista w operacjach międzynarodowych
objął kierownictwo. Świadczyłoby o tym, że będzie się
teraz przywiązywać większą wagę dla działalności KGB za
granicą.

W chwili gdy to piszę, prasa przyniosła sensacyjną wia-
domość: szef rządu Niemiec Zachodnich Helmut Kohl, który
bawi w tej chwili z wizytą oficjalną w ZSRR oświadczył, że
rząd sowiecki zgodził się miał na zwolnienie do końca bieżą-
cego roku wszystkich więźniów politycznych. Ta decyzja zo-
stała powzięta w zamian za poparcie F. R. Niemiec w zorga-
nizowaniu międzynarodowej konferencji praw człowieka w
ZSRR. Tyle do zanotowania na razie. Najbliższe dni przyniosą
na pewno więcej wiadomości w tej interesującej sprawie.

Dzięki tej wspaniałej, cudownej i tak bardzo humanitar-
nej instytucji Międzynarodowej Amnestii toczy się od lat
stała i wytrwała walka o podstawowe prawa człowieka, a jej
działalność stała się jasnym promieniem nadziei dla więźniów
sumienia całego świata. Myślę, że brytyjski adwokat Peter
Benenson dobrze zasłużył się ludzkości.

Aleksander English

ZAPROZENIE

Polska Grupa Folkloru w Paranie WISŁA z dniem 5-go
listopada wznowiła swoją działalność nowymi pieśniami
dla Chóru. Próby odbywają się w niedziele o godzinie
16-tej w Tow. Tadeusza Kościuszki przy ulicy Ébano Pe-
reira, 502.

Zapraszamy chętnych do krzewienia kultury polskiej
poprzez piękno pieśni i tańców ludowych.

Zaproszenie na Mszę świętą

Dnia 13-11-1988 (niedziela) odbędzie się w Kościele św.
Stanisława w Kurytybie uroczysta Msza św. o godzinie
9-tej w języku polskim w intencji rocznicy "Niepodległości
Polski" — dnia Wolności i Suwerenności Narodu Polskiego.
Zamawiają i będą brać udział z pocztami sztandarowymi:
Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, Stow. Polskich Kom-
batantów - SPK, Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii.
Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków, prosząc
o jak najliczniejszy udział.

Zarząd powyższych Stowarzyszeń

Drodzy Czytelnicy!

Zbliża się koniec roku, a opłaty prenumeraty "Ludu"
za rok 1988 jeszcze nie wszystkie uregulowane. Apelujemy
do tych spóźnionych o najszybsze zapłacenie prenumeraty.
Administracja

JAN SEK

POLONIJNE PROGRA- MY RADIOWE W AME- RYCE ŁACIŃSKIEJ

4)

Wybuch II wojny światowej spowodował, że głównym zadaniem polskich placówek dyplomatycznych stała się akcja werbunkowa do polskich oddziałów wojskowych i przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej w Brazylii. W tym celu ambasada w Rio de Janeiro i konsul w Kurytybie wyszły akcje propagandowo-informacyjne. Sekcje prasowe obu placówek redagowały biuletyny informacyjne, z których korzystały zarówno skupiska polonijne, jak i pozytywnie nastawione do spraw polskich pisma i stacje radiowe. Szczególnie duże zasługi polonijni tutaj polonijni dziennikarze i literat Jan Chorośnicki, kierujący Sekcją Prasową w Kurytybie. Akcja przybrała na sile w 1942 r., po przesłaniu Brazylii do wojny po stronie aliantów. Według relacji ks. Jana Pitonia tylko w 1943 r. zredagowano 2.088 komunikatów dla prasy i 303 dla stacji radiowych. Czerpały z nich informacje rozgłoszone na terenie stanów Parana i Santa Catarina (np. w Cambara, Joinville, Ponta Grossa, Paranaguá, Londrina, Kurytybie).

Zastosowane przez Vargas'a restrykcje tylko w niewielkim stopniu zostały złagodzone po ustaniu działań wojennych. W działalności kulturalno-oświatowej zaczęto więc wykorzystywać zasoby, które rozwijały się w poszczególnych stanach i miastach radiofonie. Początkowo nie zespalały się z akcją hierarchii kościelnej, która chroniła brak księży skłaniał do zakładania lokalnych radiostacji i nadawania programów audycji religijnych. W wielu przypadkach takie inicjatywy przejawiały także duchowieństwo polonijne, inicjując budowę radiostacji w swoich parafiach.

(c. d. n.)

Czy to latwo czy też z trudem
Każdy współpracuje z "Ludem"

Diretor Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no
MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachewski
e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw
Serzyko, CM; Pe. Władysław Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzym-
kowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka,
Sr. Maciej Feldhusen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stepniak;
Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Eychowski;
Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena
Domanska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz
Kruł, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assi-
nados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Con-
gregação da Missão e editado
pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale
Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA
VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988
— Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1988

Pocztą zwykłą:		
W Brazylii — za rok 1988 — półrocznie	...	Cz\$ 2.500,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	...	45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	...	55 dolarów
Cena egzemplarza	...	Cz\$ 100,00

PAMIĘTNA DATA LISTOPADOWA

CIĘKAWOSTKI

Był rok 1942. Zbliżał się dzień 11 listopada. Władze Małego Sabotażu postanowiły uczcić ten dzień przez złożenie kwiatów w kilku historycznych punktach Warszawy. W roku poprzednim, w dniu tegoż święta, patrol nasz rozlepił w rejonie ul. Koszykowej, 6 Sierpnia, i Marszałkowskiej aż do Alei Jerozolimskich biało-czerwone chorągiewki z napisem: "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy". Udało mi się wtedy m. in. nalepić te chorągiewki na budce wartownika niemieckiego pełniącego służbę.

Tym razem polecono mi przygotować odpowiednie napisy na wstęgach biało-czerwonych i z kwiatami złożyc w wyznaczonych miejscach. Do pomocy miałam Baśkę i Hanke, które stawiały pierwsze kroki w Małym Sabotażu.

10 listopada wieczorem, gdy ruch na ulicach jeszcze był duży, szłam na plac Teatralny. Miałam złożyc wiązanke we wnęce muru ratusza pod wysoko umieszczoną tablicą ku czci bohaterów o wolność Polski zamęczonych tu przez carską Ochranę. Pod tablicą był wąski gzyms, na którym położyłam wiązanke, mocno przyciskając ją do muru. Szarfy z napisem "Bojownikiem o wolność i niepodległość Polski — cześć" rozwinęły się i napis można było bez trudu odczytać.

Baska i Hanka stały na przystanku tramwajowym. W pokrokwu miały duży wieniec, którego wstęgi tak były umieszczone, by można je było nawet w ciemności odpowiednio rozłożyć. Wzięłam wieniec i poszłam w stronę Grobu Niezanego Żołnierza. Po obu jego stronach Niemcy pełnili stałą wartę, maszerując tam i z powrotem. Wyczekałam chwili, gdy wartownicy szli w stronę kolumnady kryjącej Grób, i poszłam śródkiem między nimi w tym samym kierunku.

Jakże duża wydawała mi się odległość tych kilkumastu kroków, dzielących mnie od miejsca, gdzie miałam złożyc wieniec. Fusto tu było. Nikt tędy przecież nie chodził. Ogród Saski był w tym czasie przeznaczony tylko dla Niemców. W miastowym zstaniu niemieckich butów, moje kroki zginęły zupełnie. Tylko serce waliło mi mocno.

Nie wiem jak w cień arkady doszłam niezauważona. Ukleknęłam przy Grobie. Położyłam wieniec. Nagle wydalo mi się, że wartownicy zauważyli mnie i że idą w moim kierunku. W uszach mi szumiło. Nie mogłam opanować drżenia rąk. Wstę-

gi przekreśliły mi się w palcach. Poderwałam się z klęczek. Ale trwało to tylko sekundę. Opanowałam się. Niemcy nie zauważyli mnie. Przykleknęłam ponownie. Rozłożyłam wstęgi. Na jednej był napis: "Spój spokojnie" — na drugiej — "Walka trwa". Wstałam. Oczywiście nogi niosły mnie szybciej niż poprzednio.

Złożenie na stokach Cytadeli, na miejscu straceń, było dużo łatwiejsze. Doszłam do Cytadeli. Bez trudu przeskoczyłam niezbyt wysokie ogrodzenie, wybiegłam szybko na wysokie schody i u ich szczytu rozłożyłam szerokie wstęgi z napisem: "Pracjów czyni dają nam moc". Te trzy napisy ułożyła moja Matka.

Na drugi dzień, 11 listopada pojechałam najpierw na plac Marszałka. Wieniec na Grobie Niezanego Żołnierza nie było. Natomiast na placu Teatralnym moja wiązanka nadal leżała we wnęce muru. Stałam z boku i przyglądałam się reakcjom przechodniów. Jedni — zauważywszy napis mijali ratusz przyspieszając krok, a nawet stawiając kolnierz płaszcza. Inni z nieukrywaną radością czytali napis, który jasną plamą odeńali się od muru. Jacyś młodzi chłopcy przystanęli i głośno dawali wyraz swemu zadowoleniu. Jakiś mężczyzna mocno nasunął kapelusz, skurczył się i prawie biegiem oddalił się.

Nagle z palacyku Blanka wyszedł Niemiec. Energicznie zbliżył się, schował kwiaty za szarfę i usiłował ją oderwać, ale drug był mocno okrzęcony. Wreszcie po kilku szarpnięciach oderwał, wepchnął do kieszeni, kwiaty wsadził pod pachę i wrócił skąd przyszedł.

Najdłużej leżały kwiaty na miejscu straceń, na stokach Cytadeli.

Czy warto było narażać życie? Czy warto było ewentualnym aresztowaniem placić za tak drobne manifestacje? Dla nas, mieszkanców okupowanego kraju, każdy sprzeciw, każdy dowód ignorowania zarządzeń okupanta, każdy ślad istnienia Ruchu Oporu jakim było nawet to złożenie kwiatów w dniu święta niepodległości, było dodaniem otuchy do przetrwania, było potwierdzeniem istnienia walczącej Polski Podziemnej.

Maria Niepokoyczycka

★ Stwierdzono, że glaskanie psa lub kota jest bardzo korzystne dla naszego zdrowia. Z badań wynika bowiem, że u osób które glaskają swego czworonoga puls zaczyna bić wolniej, zmniejsza się napięcie mięśni i... polepsza się trawienie.

★ Nasze serce wykonuje ogromną pracę. Obliczono, że w ciągu 70 lat musi ono przepompować aż 250 milionów litrów krwi i wykonać 3 miliardy 575 milionów 440 tysięcy uderzeń.

Łączna długość wszystkich naczyń krwionośnych w ciele człowieka wynosi około 100 tysięcy km.

Dzień za Dniem

12 listopada — obchodzony jest w świecie Międzynarodowy Dzień Niewidomych. Ustalono go na rocznicę urodzin Valentina Hauy (czytaj au!), 1745-1822, francuskiego tyflogoeda, brata wybitnego fizyka krystalografa i mineraloga, René Justa Hauy. Valentin Hauy jest założycielem pierwszej w świecie szkoły dla niewidomych dzieci i twórcą wypukłego alfabetu dla niewidomych, który pozwalał czytać, posługując się dotykiem. Ten właśnie alfabet udoskonalili później Louis Braille, sam niewidomy. Hauy umiał upowszechnić swoje idee pedagogiczne i dzięki niemu w różnych krajach powstawały szkoły kształcące niewidomych — w Paryżu w 1784, w Petersburgu w 1802, w Berlinie w 1806. Brak wrozu — to okrutne kalectwo, ale w żadnej mierze nie ograniczało możliwości umysłowych, w co wierzył i co praktyką udowodnił wielki pedagog.

W Polsce jest ich prawie milion: 150 tysięcy osób przykutych do łózka, 200 tysięcy osób, które nie są w stanie opuszczać domu, 600 tysięcy osób potrzebujących opieki. Część z nich — to ludzie starzy i samotni, część — "zapomniani" przez rodziny. Opięk siostr PCK objętych jest tylko 100 tysięcy. Reszta wegetuje dzięki przypadkowej pomocy sąsiadów czy do brych ludzi. Problemu nie zdołano dotąd rozwiązać — braku zaplecza, chętnych do pracy, wreszcie obojętności na ten dramatyczny stan rzeczy. Każda pomoc w tej dziedzinie jest bezcenna.

Czy rok cały, czy w czasie wakacji
Każdy się lisy do "Ludu" Redaktorzy

Telegraf ze znakiem

430 lat temu narodziła się polska poczta. 18 października 1558 roku król Zygmunt August złożył podpis pod słowami: "...urządzący stałą łączność, czyli ustanawiamy tak zwaną pocztę, to jest rozstawne konie Kraków — Wenecja..."

Kim był człowiek, któremu Zygmunt II August powierzył ustanowienie stałej łączności pomiędzy Krakowem i Wenecją? Prosper Prowana urodzony we Włoszech. Jego starszy brat, Trojan, sekretarzował na Wawelu królowi Bonie. To on sprowadził nad Wisłę przyszłego dyrektora pierwszej polskiej poczty. Obrotnym przybyszom dobrze się widać wiodło w nowym kraju, bo zdecydowali się sprzedać ojcowiznę położoną na zboczach Alp. Kupili ją to majątki po północnej stronie Karpat. Polskie szlachectwo nadano im w roku 1557.

Losy swoich listów i przesyłek królewskich poddanych oddał monarcha w dobre ręce. Prosper utrzymywał rozległe kontakty ze swoimi rodakami zamieszkałymi nad Padem. Znał dobrze kraj i ludzi. Nieobca była mu więc pewnie i sztuka przesyłania wiadomości.

Nowożytna poczta narodziła się na Półwyspie Apenińskim. Stało się to w pierwszych latach wieku szesnastego. To prawda, że już przed tysiącami lat równiny Mezopotamii i piaszki Egiptu przebiegali szybko konno posłańcy. Zarządzenia królów, rozkazy wodzów przenoszono przez góry i przełęcze Azji, Persji, Grecji. W średniowiecznej Europie władcy i feudalni książęta mieli swoich własnych gonców. Wysłanników pieszych i konnych utrzymywały miasta, uniwersytety, cechy rzemieślnicze, familie kupieckie, kościoły i zakony. Ale listy i przesyłki nadawać mogli wtedy tylko ci, których stać było na wyprawienie w daleką drogę umyślnego człowieka. O Poczcie w dzisiejszym rozumieniu można mówić dopiero wtedy, kiedy z ustanowionej łączności skorzystać mogli wszyscy. Stałe połączenia, podane do publicznej wiadomości rytmiczne kursy, jednolite dla wszystkich opłaty — oto co stworzyło instytucję zbliżającą do siebie ludzi.

W roku 1453 Turcy zdobyli Konstantynopol. Drogi na wschód zostały zamknięte. Niedługo potem Krzysztof Kolumb dopłynął do Ameryki. Prowadzone przez niego statki "Santa Maria", "Pinta" i "Nina" przybiły do brzegów wysepki dzisiejszego archipelagu Bahama. Granice świata przesunęły się

daleko na zachód. Te wydarzenia wstrząsnęły Europą. Najświeższe potęgi dobiegały oto kresu, w się nieoczekiwanie urastać zaczęli inni: Zza oceanu płynęło złoto, w portach wladowywano góry towarów. W miastach budowano manufaktury, kupcy tycyli nowe szlaki, które prowadziły ich miaty do następnych fortun. Zgodnie spoglądano w tę stronę, po której zachodzi słońce. Zaś nad Bosforem działały się rzeczy niepojęte. Pełne nieprzebranych skarbów chrześcijańskie kościoły przemieniano na meczety. A wkrótce wyznawcy Chrystusa przekonali się mieli o czymś jeszcze okrutniejszym. Oto Azja wydała potęgę, która zagrażała zaczęła całej współnoście wywodzącej się z pnia śródziemnomorskiego.

Wypadki następowały teraz gwałtownie jedne po drugich. Trzeba było szybko dowiadywać się o rozgrywanych bitwach, zawieranych sojuszach, czyichś klęskach i zwycięstwach. Od dobrych informacji i w porę podjętych decyzji zależały bowiem interesy pojedynczych ludzi i losy całych narodów. Pierwsza założyła pocztę Rzeczpospolita Weneca.

Sto lat później, na początku wieku szesnastego, publiczną łączność organizują także inne państwa włoskie. Stałe połączenia kurierskie ze światem tworzy więc Neapol, Genua, Florencia, Parma, Ferrara, Mediolan.

W Rzymie, z uwagi na siedzibę papieża, krzyżują się najwięcej owych szlaków.

Konni posłańcy przebiegają dziennie od 60 do 100 kilometrów. Wzdłuż trasy rozstawione są wypoczęte zwierzęta.

Prosper Prowana, pierwszy dyrektor polskiej poczty, nie miał łatwego zadania. Musiał powiązać Kraków z Wenecją w czasie, kiedy na południe i na zachód od Karpat istniała już stosunkowo gęsta sieć podobnych połączeń. Cały ten system kurierskich sztafet znajdował się w rękach przemożnej i szeroko rozgałęzionej rodziny Taxisów. Kierowani przez nich wysłancy nieustannie krążyli między krajami i dworami. Jak polską stolicę przybliżyć do Adriatyku? Skarbiec wawelski opłacał gonców i utrzymywał konie. Zygmunt August wynagradzał swego poddanego pensją 300 złotych rocznie. Trzeba było postąpić tak, aby opłaty pobierane za przewóz listów i paczek przysparzały królowi dochodów.

(ciąg dalszy na str. 6)

(c. d. a.)
...two czy też z trudn...
...pólppracuje z "Ludem"
...
...listy, czeiki, Vale...
...rac na: GRAFICA...
...46 — Caixa P. 908...
...fiba-PR — Brasili...
...
...i od 13,00 do 17,00.
...ROK 1988
...Czł 2 500,00
...55 dolarów
...Czł 100,00

33 NIEDZIELA ZWYKŁA "B"

Ewangelia według św. Marka — 13,24-32

+ Lecz w dni owe, po wspomnianym już ucisku, słońce się zaćmi i księżyc przestanie świecić, i gwiazdy połączą się, spadną, a moce, które są na niebie, będą poruszane. Wtedy też ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach z wielką mocą i w majestacie. Wówczas pośle swoich aniołów i zgromadzi swoich wybranych z czterech stron świata, od krańców ziemi aż do szczytów nieba. Wyciągnijcie też naukę z podobieństwa do drzewa figowego: gdy gałęzie jego stają się już soczyste i wypuszczają liście, poznajecie, że zbliża się lato. Otóż podobnie i wy: gdy zobaczycie, że się to wszystko dzieje, wiedzcie, że jest blisko, że już we drzwiach. Zaprawdę mówię wam, nie przemienie to pokolenie, nim się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. O dniu zaś owym albo o godzinie nikt nie wie: ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

+ Słyszając powyższe Słowo Boże i kiedy pomyśleliśmy dogłębnie o niemiłkniwym Sądzie po śmierci, dającej każdemu to co sobie zasłużył w czasie pielgrzymki doczesnej, wówczas rodzi się w nas niezmierna tęsknota za kimś, kto by nam był niezawodnym poratowaniem; wówczas czujemy, jak uszczęśliwiający jest fakt, że do Boga możemy bez pomocy mówić "Ojciec nasz"...

Takóż kiedy pomyśleliśmy, jak bezsensowne jest samo w sobie nasze życie na ziemi ze swoją nędzą i kłopotami, wówczas rozumiemy, że Bóg-Ojciec musi przebywać w jakichś innych warunkach, które nazywamy Niebem, czyli Rajem nieskończenie piękniejszym od Raju Adama i Ewy...

Kiedy pomyśleliśmy, jak wszystko na tej ziemi jest pełne braków i niepewne, wówczas pojmujemy, że Ojciec Niebieski musi być Najwyższą Dośkonalością, a my jako Jego Dzieci mamy przyrodzony obowiązek czcić te Jego dosko-

ISLAM W ŚWIECIE

W sytuacji, gdy wspólnoty muzułmańskie coraz mocniej zakorzeniają się w Europie Zachodniej, gdzie wykupują koszty opuszczone przez chrześcijan i korzystając z tolerancji i wolności religijnej organizują własne szkolnictwo, stowarzyszenia i wydawnictwa, chrześcijanie żyjący w krajach rządzonych przez władze islamskie są poddawani brutalnemu uciskowi religijnemu, doświadczając w każdej dziedzinie życia nietolerancji i prześladowań. Alarmujące informacje napływają zwłaszcza z Afryki. W Sudanie muzułmanie w wyniku wojny domowej podbili południowe obszary tego kraju i wymordowali księży, zniszczyli kościoły. Rodziny porwane z ich wiosek sprzedaje się na targach jako niewolników. Narasta również islamizacja Egiptu, Syrii, a ostatnio Nigerii. Kraj ten przetrwał w latach siedemdziesiątych okrutną wojnę domową, gdy ludność chrześcijańska uciskana przez większość muzułmańską próbowała stworzyć własne państwo — Biafrę. Wojna skończyła się klęską chrześcijan. W wyniku krwawych pacyfikacji i głodu zginęło około dwóch milionów Murzynów z plemienia Ibu — w większości chrześcijan. Ostatnio katolicka agencja All Africa Press poinformowała, że władze nigeryjskie z Lagos zamierzają zmienić świecki charakter tego państwa i przekształcić nową stolicę kraju Abuja w islamski emirat. Zmiana ma symbolizować zastąpienie dotychczasowych barw narodowych — czarno-zielonych na zieloną flagę Proroeka z półksiężycem. Już w 1986 roku władze Nigerii, pomimo licznych protestów chrześcijan, zgłosiły akces do Konferen-

cji Państw Islamskich. Muzułmanie stanowią obecnie czterdzieści siedem procent ludności, chrześcijanie trzydzieści cztery procent, pozostali mieszkańcy Nigerii to wyznawcy tradycyjnych animistycznych kultów afrykańskich. W oświadczeniach politycznych działacze państwowych stwierdzili, że tylko muzułmanie mogą zajmować stanowiska w administracji państwowej, gdyż jest nie do pomyślenia, aby muzułmanie mogli być rządzeni przez chrześcijan. W 1992 roku w Nigerii mają się odbyć wybory do parlamentu, ale chrześcijanie obawiają się, że ordynacja wyborcza będzie faworyzować muzułmanów. Islamizacyjne projekty rządu nigeryjskiego znajdują oparcie w solidarnych wystąpieniach pozostałych krajów islamskich, gotowych stosować sankcje polityczne czy bojkot gospodarczy wobec nieposłusznych; natomiast chrześcijanie są samotni i nie otrzymują żadnej pomocy ze strony innych krajów chrześcijańskich. W roku 1987 zniszczonych zostało sto pięćdziesiąt kościołów chrześcijańskich w Nigerii.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

"W imieniu Mickiewicza"

W czasie swojego przemówienia w Gnieźnie Ojciec św. Jan Paweł II odwołał się w pewnym momencie do "Ksiąg Pielgrzymstwa" Adama Mickiewicza. Tymczasem po zacytowaniu tych słów naszego poety zerwała się burza oklasków. Papiież z humorem skwitował ten wybuch powszechnego entuzjazmu: "Tym razem dziękuję wam za te oklaski w imieniu Mickiewicza!"

takty z producentami tworzyw sztucznych przydatnych w jego konstruowaniu i budowie. Zainteresowawszy się tworzywami, ukończył też półroczny kurs handlowy, po czym podjął pracę w firmie "Senoplast" prowadzącej m. in. interesy z Polską. Co drugi kefir sprzedawany w kraju pakowany jest w folię tej firmy, podobnie jak margaryna i lody. "Senoplast" dostarcza też swe tworzywa do ład chłodniczych i samochodów.

W Wiedniu — mówi Tomasz Stachurski — jest spora grupa młodych Polaków, którzy do kształceni się, nostryfikowali dyplomy, dobrze nauczyli się języka i dają z siebie sto procent wysiłku, aby posunąć się do przodu o siedemdziesiąt. Liczniejsi są jednak tacy — przynajmniej — którzy mając dyplomy inżynierów z Polski, chowają je głęboko i zadowalają się niższym statu-

sem zawodowym, latami kaleczą języki. Sami skazują się na stagnację.

SPRZĘT SZPITALNY ZE SZWECJI

Państwowy Szpital Kliniczny w Warszawie otrzymał wartościowy sprzęt medyczny, ortopedyczny i kilkadziesiąt łóżek szpitalnych ze Szwecji. Organizator tego — już dwudziestego z kolei — daru, Stanisław Nitka przyjechał wraz z transportem do Polski. "W Jarlasa, gdzie mieszkam na stałe — powiedział — czeka jeszcze przeszło 200 łóżek, respiratory, strzykawki, materiały opatrunkowe dla polskich szpitali. Wszystko — dołączamy — zgromadzone z różnych źródeł i połączonych z innymi szpitalami. Pan Nitka nie reprezentuje żadnej organizacji, lecz samego siebie.

POLONIA ZAGRANICZNA

STO PROCENT WYSILKU — SUKCES

Tomasz Stachurski z Wieliczki, 28-letni absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, nostryfikował swój dyplom po studiach uzupełniających w Wiedniu. Ale drogę w świat otworzyła mu inna specjalizacja. Z tradycji rodzinnych — po niezującym już ojcu, profesorze AGH — przejął zainteresowanie transportem linowym. Nawązał odpowiednie kontakty i często w trakcie studiów jeździł na praktyki do USA, Francji, Włoch — krajów mających najnowocześniejsze rozwiązania techniczne w tej dziedzinie. Już jako specjalista od transportu linowego wszedł w kon-

ZE ŚWIATA

◆ Wzrosła liczba seminarystów diecezjalnych we Francji. Jest ich obecnie tyśiąc dwieście osiemdziesiąt siedem. Rok temu było ich tyśiąc sto dziewięćdziesiąt sześć. Na pierwszy rok seminarium wstąpiło dwustu czterdziestu sześciu (rok temu dwustu dwudziestu). W 1987 roku zostało wyswięconych stu sześciu kapłanów diecezjalnych; w roku poprzednim dziewięćdziesiąt sześć. Francja liczy prawie sto diecezji.

◆ Kościół katolicki na Węgrzech wezwał parafie do pomocy węgierskim uchodźcom z Rumunii. W ostatnim okresie około dwudziestu tysięcy Węgrów pochodzących z rumuńskiego Siedmiogrodu zdecydowało się pozostać na Węgrzech.

◆ Biskupi hiszpańscy w ostatnim liście pasterskim zwrócili uwagę na pogłębiające się zjawiska dechrystianizacji społeczeństwa tego kraju.

◆ Ojciec Święty wyniósł do godności biskupiej księdza doktora Gerarda Bernackiego ustanawiając go biskupem pomocniczym ordynariusza katowickiego.

◆ Matka Teresa z Kalkuty stworzyła w najbliższym czasie w Kijowie pierwsze hospicjum dla osób w potrzebie w ZSRK (które będą prowadzić założone przez nią Misjonarki Miłości Blizniego). Nowa placówka siostr będzie nosić nazwę "domu dla samotnych mężczyzn i kobiet". Władze radzieckie nie zgodziły się na wysuwana przez siostry inną nazwę hospicjum dla osób w potrzebie. Pozwolenie na otwarcie hospicjum zostało wydane — jak na razie — na okres trzech lat. Niedawno w kinach ZSRK wyświetlany był film o Matce Teresie Richard Atten-Borougha, który osiągnął niezwykle wysoką frekwencję.

Wi
11 LIS
W
sza p
zabore
sce dzie
państw
zynny
duma p
skiego.
du, bo
obronie
Nie
naszego
zbrodni
wrześni
styczny
Kłę
rodowi
tek zab
przez al
Dyk
niszczy
we, mo
Niszczy
Kraju.
przez R
wanym
Obreca
Kraju,
rią ek
stkim t
ki, kop
rzecz R
Na
mem ro
wszystk
dowany
nym ok
konyw
ani prz
Pols
dziny r
geograf
chowny
swiato-
ra dąże
ności, o
lińskie
wolnej
prawa
ski nie
do zwy
Jak
tym ro
zartary
jako sp

Wiadomości o Polsce

11 LISTOPADA — ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W WOLNEJ POLSCE

W dniu 11 listopada 1918 roku Ojczyzna nasza po 123-letniej niewoli i podziale między trzech zaborców odzyskała niepodległość. W wolnej Polsce dzień ten był świętem niepodległości, świętem państwowym uroczystość obchodzonym. Po dziękczynnych modłach w kościołach, społeczeństwo z dumą patrzyło na defilującą oddział Wojska Polskiego. Wojsko Polskie było umiłowanym narodem, bo wywalczyło niepodległość i służyło jej obronie.

Niestety radosny okres wolności i odbudowy narodości Kraju trwał tylko 20 lat. Zmowa dwóch zbrodniarzy świata, Hitlera i Stalina, i napaść we wrześniu 1939 roku hord nazistowskich i komunistycznych pozabawiły nasz Kraj niepodległości.

Kłesa hitlerizmu w 1945 r. nie przyniosła narodowi polskiemu upragnionej wolności na skutek zaborczych Rosji Sowieckiej i zdrady Polski przez aliantów.

Dyktatura komunistyczna, agentura Kremła niszczy nasz Kraj, gnębi nasz naród, jego duchowość, moralność, kulturalną i nawet fizyczne życie. Niszczy środowisko naturalne naszego pięknego Kraju. Do tego dochodzi przerażający wysyp przez Rosję Sowiecką. Jest on rabunkiem dokonywanym od początku okupacji naszego Kraju. Obecna bieda, wprost nędza naszych rodaków w Kraju, jest spowodowana nie tylko obłądaną teorią ekonomiczną komunizmu, ale przede wszystkim tym wysypkiem. Stocznice okrętowe, fabryki, kopalnie, rolnictwo — wszystko pracuje na rzecz Rosji Sowieckiej.

Na przestrzeni dziejów nie nas z imperializmem rosyjskim nigdy nie łączyło, przeciwnie wszystko dzieliło. Naród polski w sposób zdecydowany i stanowczy odrzuca komunizm. Jak o tym okupanci komunistyczni naszego Kraju przekonywują się, system ten nigdy nie będzie uznany ani przyjęty przez Polaków.

Polska należy do zachodnio-europejskiej rodziny narodów. Jest związana z nią położeniem geograficznym, religią, kulturą, wartościami duchowymi, zasadami moralnymi, społecznymi i światopoglądowymi. Dlatego naród polski popiera dążenia do zjednoczenia całej Europy w wolności, do likwidacji żelaznej kurtyny i muru berlińskiego. Miejsce naszej Ojczyzny jest w tej wolnej Europie. Z tego prawa, tak jak z swego prawa do wolności i niepodległości, naród polski nie zrezygnuje nigdy i będzie o nie walczył aż do zwycięstwa.

Jakkolwiek od 11 listopada 1918 roku mija w tym roku 70 lat, ten wielki dzień jest wyrity niezatartymi zgłoskami w pamięci narodu polskiego jako spełnienie Jego pragnień i dążeń.

Rząd RP na uchodźstwie

Z ŻYCIA W POLSCE LUDOWEJ

— W roku ubiegłym mieszkańcy województwa łódzkiego wydali na alkohol 30.000.000.000 złotych, a na artykuły żywnościowe 68.500.000.000 złotych. Wniosek jednej z gazet: "Satyryk Marian Załuski nie pomylił się: Polak nie tylko pije, a i zakąsa".

— Do "Księgi rekordów Guinnessa" dostanie się chyba dwóch uczniów szkoły średniej w Świebodzinie. Ukradli z piwnicy 50-litrowy gąsior pełen domowego wina i opróżnili go do dna na jednym posiedzeniu.

— Na dworcu kolejowym w Lesznie ustawiono szwajcarskie automaty biletowe, ale nikt z nich nie korzysta, bo nie ma gdzie rozmiemienić banknotów na bilon.

— 300.000 zł odszkodowania zażądał od orbosowego "Grand Hotelu" w Łodzi Witold S. za stracie rodziny salmonellą w ciastkach i lodach podanych w hotelowej kawiarni.

— Kwestionariusz dla kandydatów do Państwowej Szkoły Muzycznej im. Oskara Kolberga w Warszawie zawiera pytania dotyczące pochodzenia społecznego i przynależności rodziców do PZPR.

— Podczas gdy w Łodzi zabrakło miejsc w przedszkolach dla przeszło 5.000 dzieci, nie ma prawie 300 wychowawczyń. W innych wielkich miastach sytuacja jest równie dramatyczna. Napięta sytuacja jest również w kwitkiem, bo posiadają tylko matury i ukończone szkoły średnie, a wymaga się ukończenia dziennego studium wychowania przedszkolnego. Komentarz "Odrodzenia": "Tylko patrzeć jak przy angażowaniu na takie posady wymagany będzie co najmniej dyplom magistra nauk przedszkolnych".

— Ziółowy pieprz bułgarski ma trwałość okrośloną na 5 miesięcy. Przyprawa ta, obecnie sprzedawana w sklepach w PRL po 63 zł ma datę produkcji 1984 r.

("Dziennik Polski")

POLAK Z USA KRĘCI FILM O OJCZYŹNIE

W Polsce przebywała ekipa jednej z największych amerykańskich wytwórni filmów wideo "International Video Network", która specjalizuje się w tematach geograficznych i krajoznawczych. Filmowcy z USA przeznaczyli ponad 2 tygodnie na nakręcenie zdjęć ukazujących współczesną Polskę na tle zabytków historii i krajoznawstwa. Ekipa kręciła m. in. w Białowieży, na Wybrzeżu, w Poznaniu, Toruniu, Częstochowie i Krakowie.

Kierownikiem ekipy i reżyserem filmu zarazem jest Andrzej Słodkowski, przedstawiciel młodego pokolenia Polonii amerykańskiej. Za przygotowaniem tego filmu — powiedział — przemawiał bynajmniej nie tylko sentyment do rodzinnego kraju, ale przede wszystkim coraz większe zainteresowanie krajami Europy wschodniej dające się odczuć w Stanach Zjednoczonych. Film o Polsce ma szansę trafić do pięciu największych sieci telewizji kablowej w USA i Kanadzie, a także do telewizji polonijnej oraz do punktów sprzedaży i wypożyczalni kaset wideo w USA.

LISTA POLSKICH OCZEKIWAŃ

Analizę okresów wyczekiwania w Polsce na różne dobra materialne, zamieszczoną w krajowym "Kurierze Polskim" można potraktować jako "ścianę placzu". Na liście oczekiwań zajmują miejsce sprawy i rzeczy różnej wagi i rangi. Zebrane przez autorkę A. Dziembaj orientacyjne i fragmentaryczne informacje dają obraz polskiego straconego czasu.

Na przykład okres wyczekiwania na przydział mieszkania wynosi średnio 30 lat. Najdłuższe czeka się w Warszawie, bo aż 50 lat.

Na zainstalowanie telefonu — przy obecnym tempie 145 tys. aparatów rocznie przy 2 mln podań — czeka się 13-15 lat. Nie daje to pełnego obrazu, gdyż przynajmniej dwa razy tyle osób zniechęconych długimi terminami w ogóle podań nie składa.

Wymiana pieca gazowego może nastąpić po 16 latach wyczekiwania przez lokatora mieszkania gospodarki komunalnej. Na 160 podań odpowiednia placówka otrzymuje 10 piewców.

Musze klozetowe i inne wyroby fajansowe konieczne do wyposażenia mieszkania jak umywalki, zlewomywalki dostarczane są w terminie 3-4 lat.

Na miejsce w domu opieki społecznej czas wyczekiwania zależy od wielu czynników. Krócej czeka się na miejsce w domu recydy, bardzo

długo — do kilku lat w zakładzie dla umysłowo upośledzonych.

W kolejce do lekarza pacjent spędza od 30 min. do 5 godzin. Na badania specjalistyczne czeka od kilku tygodni do 6 miesięcy.

Na wolne łóżko w szpitalu (poza nagłymi przypadkami) czeka się od kilku tygodni do 12 miesięcy.

A ile czasu pochłaniają dojazdy do miejsca pracy, jeśli weźmie się pod uwagę regularne spóźnienia środków komunikacji miejskiej, wynoszące od 15 do 30 minut?

Na sprzęt zmechanizowany rolnicy czekają od 2 do 7 lat.

Samochody na przedpłaty odbiera się z regulacji z 3-letnim opóźnieniem.

Zaden statystyk nie podejmuje się obliczenia jak długo trzeba czekać na kupno szczególnie pożądanego pralek, telewizorów, robotów kuchennych, odkurzaczy, mebli itp.

MŁODE POKOLENIE POLAKÓW

Młodzież w Polsce wzrasta i wychowuje się w permanentnym kryzysie społecznym, gospodarczym i politycznym. To rzutuje na nasze postawy. Nie będziemy kryli, że wiele zachowań i tendencji jest, z punktu widzenia sprawy polskiej, negatywnych. Problemy, jakie są udziałem naszego pokolenia, są nabrałmi i bolesne: olbrzymia zarobkowa emigracja z kraju (50.000 osób rocznie), spadek prestiżu wyższego wykształcenia, zanik etosu pracy, znaczna dewaluacja podstawowych pojęć, jak patriotyzm, obowiązki wobec ojczyzny, odpowiedzialność, sumienność, dalej: łatwe ucieczki od rzeczywistości, od udziału w realnej pracy niepodległościowej (anarchizm, zamykanie się w prywatności, pacyfizm), wreszcie plaga pijanstwa.

Mimo to nie jesteśmy "straconym pokoleniem".

Stoją przed nami poważne zadania. Musimy wychować młodą polską inteligencję, zdolną do odbudowy niepodległego państwa polskiego, stworzyć nowoczesną myśl polityczną ku temu zmierzającą i wytyczyc drogę jej realizacji. Ale musimy także wpostrzymać masowy pęd emigracji oraz demoralizacji, wreszcie pokazać naszemu pokoleniu takie płaszczyzny aktywności, które realizując cele osobiste, będą jednocześnie służyły dobru publicznemu. To wszystko rozpocząć trzeba od uwierzenia w sens życia, działania, tworzenia w Polsce nowych wartości (i stania na straży starych), od wiary w nasze możliwości zmieniania obcej nam — politycznie, kulturalnie, cywilizacyjnie — rzeczywistości.

Temu służą nasze działania, organizacje i pisma. Te niezależne — legalne, i te podziemne. Najprężniejsza organizacją młodego pokolenia jest Niezależne Zrzeszenie Studentów, które działa we wszystkich ośrodkach akademickich kraju, wydaje około 30 pism, ma własne radio i wydawnictwo książkowe, a także Fundusz Stypendialny pomagający w prowadzeniu niezależnych badań naukowych. Organizuje także akcje w obronie swobód akademickich i więziń politycznych. NZS podkreśla swój niepodległościowy charakter i pragnie działać na zasadach etyki chrześcijańskiej. Mocno podnosi również problem pomocy Polakom na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Istnieją także niezależne organizacje uczniowskie, nawet w mniejszych miastach, jak Plock i Kutno. Niezależne iniejąty młodzieży skupiają się także w ramach Kościoła.

Wiemy, że nasza praca — prowadzona w nieporównywalnie innych okolicznościach — musi być nastawiona na długą, wytrwałą, systematyczną walkę. Jesteśmy na to przygotowani. Wierzymy w to, co robimy, ponieważ — jak ujął to jeden z nas "sensem naszego życia jest niepodległość".

(Wyjątek przemówienia Ryszarda Czarneckiego, historyka, publicyisty z Polski, wygłoszonego w Radzie Narodowej w Londynie).

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

35) — Czy pan wie, że Polska buduje Niemieckiej Republice Demokratycznej port morski w Rostocku? — pyta mnie steward.

— Nie.
— To prasa was nie informuje?
— Może informuje, może nawet kiedyś coś pisała ten temat, ale jakoś fakt ten nie utkwił mi w głowie. Jeżeli buduje, to chyba czerpie z tego jakieś korzyści.
— Może ale chyba mizerne. A jeżeli większe niż sobie wyobrażamy, to i tak nie zrekompensuje to strat, jakie z tego tytułu mogą wyniknąć w przyszłości.

— Jakich strat?
— Rostock może stać się poważnym konkurentem dla Szczecina, Gdyni i Gdańska. Proszę się nad tym zastanowić. Zastanawiam się, ale krótko.
— Polska nie musi budować tego portu.
— To wybudują inni.
— Faktycznie. Sytuacja bez wyjścia.
— Wszystkiemu winna polityka — uzupełnia steward. — Polityczna i ekonomiczna. Wszystko to jest tak pokrecone we świecie i uzależnione jedno od drugiego, że sam czort w tym się nie wyzna!...

10

Następnego dnia rozmawiam z zakochanym marynarzem. Przyniósł list z prośbą o jego przetłumaczenie na portugalski. Rezygnuje z obiektu swoich wzdychań, mulatki, przepraszając ją za to i życząc szczęścia w życiu. Przemysłał sobie wszystko — żona i dzieci znaczą dla niego tyle, że nie może sobie wyobrazić życia bez nich. Po rozmowie doszliśmy oboje do wniosku, że nie było sensu wysłać listu do mulatki. Takich jak on marynarzy widziałam w swoim życiu na pewno sporo. Lepiej żeby jego obraz zatarił się w jej pamięci bez śladu, podobnie jak tyłu innych. Przygotowany list razem z jej zdjęciem poszedł na całopalenie — została tylko szczypta popiołu na dnie popielniczki.

Marynarz odsapnął, jakby pozbył się ciężaru i powiedział:
— Widzi pan, mgła opada. Jest nadzieja...
Obywatel z Taubaté zaciągnął mnie na mostek kapitański. Stała tam zamontowana na pokładzie sporych rozmiarów luneta. Zaczęliśmy na zmianę przyciskać się wyłaniającej się z rzędnej mgły niemieckiej kanonierce. Stała na straży w odległości około dwustu metrów — nieruchoma, jakby obojętna. I posępna — tak mi się wydawało.

(c. d. n.)

Telegraf ze znakiem

(Dokończenie ze str. 3)

Przedsiębiorczy dyrektor zdecydował się na najśmielsze z posunięć. Nie poddał się Taxisom. Znad Wisły na weneckie laguny podał własną drogę. Skierował swoich jeźdźców do Wiednia. Stamtąd podzielił oni na Graz, Maribor i osiągnęli Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Wenecką. Wzdłuż całego tego traktu Prowana rozmieścił stacje w odstępach jednodniowych przejazdów.

Tak kursująca poczta polska niespodziewanie zagroziła interesom Habsburgów. Połączenie cesarskie obsługiwane przez Taxisów zmierzało znad Dunaju na południe szlakiem odleglejszym. Dlatego pośtańcy ze znakami polskiego króla przewoźni wiadomości z Wiednia do Wenecji w ciągu zaledwie pięciu dni. Zaś kursorem cesarskim ta sama czynność zabierała prawie dwukrotnie więcej czasu, bo aż dni dziewięć.

Urzędnicy i ambasadorowie nalegali na Ferdynanda I, aby zabronił obcym służbom przejazdu przez swoje ziemie. Cesarz nie chciał jednak zrażać sobie Zygmunta Augusta. Prospier Prowana wypełniał więc swoje powinności przez cztery lata. Ale słynna familia dyrektorująca pocztom na południu i na zachodzie nie mogła pogodzić się z konkurencją. Taxisowie zaczęli przekonywać polskiego króla, aby swoje przesyłki zechciał przekazać w ich ręce.

Dlaczego we wszystkich prawie krajach świata wywodzących się z kręgu kultury europejskiej — i nie tylko w nich — osobowy samochód używany w komunikacji miejskiej nazywa się taksówką? Stało się to za sprawą Ruggiera, najstarszego z Taxisów, od którego rozpoczęła się wspaniała kariera oych przewoźników listów i ludzi. Temu to szlachcicowi, pochodzącemu z okolic Mediolanu, Fryderyk III powierzył pod koniec XV stulecia zorganizowanie pierwszego połączenia w cesarstwie.

Mini-słownik dietetyczny

SOLE MINERALNE — Niezbędne w procesie przemiany materii. Normalna dieta zapewni zazwyczaj dostateczną ilość soli mineralnych. Największe znaczenie mają: wapń i sód (patrz sól). Sól opanowała całe nasze pożywienie, a więc powinniśmy ją raczej ograniczać. Wapno jest w organizmie niezbędne — od narodzin do końca życia. Znajduje się we wszystkich produktach mlecznych i w mniejszej ilości, w warzywach. Ludzie starsi często cierpią na jego brak. Dzielne zapotrzebowanie człowieka dorosłego to: jedna szklanka mleka lub dwa jogurty czy też kawałek sera.

SÓL — Do 5 gramów dziennie starczy, przeważnie nadżywamy. Należy pamiętać, że sól i tak znajduje się już w gotowych produktach żywnościowych (szczególnie w serach, szynce, konserwach). Jeżeli więc jemy plaster szynki i pomidora nie trzeba już go solić. Nadmiar soli zwiększa ciśnienie tętnicze, a więc nie szafujmy nią, szczególnie w starszym wieku i przy skłonnościach do nadciśnienia.

WARZYWA — Jeść stale, zwłaszcza surowe, doskonale źródło witaminy A, B i C, soli mineralnych, błonnika i niewielkiej ilości węglowodanów. Ziemiaki, bogate w skrobię lepiej jeść bez tłuszczu. Warzywa suche — groch, fasola, soczewica dostarczają więcej węglowodanów niż warzywa zielone, ale przy diecie odchudzającej należy je ograniczać.

WĘGLOWODANY (cukry) — Powinny stanowić do 60% naszego pożywienia. Przeciętnie zjadamy ich jednak za dużo w postaci cukru, deserów, dżemu, cukierków, a za mało w postaci cukrów złożonych i skrobi (produkty zbożowe). Cukry proste są szybko przyswajalne i dlatego ich nadmiar gromadzi się w postaci tkanki tłuszczowej, sprzyjając cukrzycy i próchnicy zębów.

Niektóre dzieci zjadają za dużo słodczy, wypijają duże ilości napojów słodzonych, co odbiera im apetyt i przeszkadza w zjedzeniu normalnego posiłku, a rozwijający się organizm pozbawia białka. W przyszłości takie dzieci zwykle mają kłopoty ze zdrowiem. Jeżeli chce się schudnąć należy całkowicie zrezygnować z cukrów prostych, pozostając przy trzech owocach dziennie.

WITAMINY — Przy racjonalnym odżywianiu żaden człowiek nie potrzebuje uzupełniać diety witaminami. Niedostatek witamin występuje tylko w konkretnych przypadkach: u niemowląt istnieje niedobór witaminy D (normalnie syntetyzowanej w skórze przez promienie słoneczne) oraz witaminy C, której powinno się im dostarczać w postaci soków. Osoby poddane ścisłej diecie także mogą odczuwać czasowy niedobór pewnych witamin, stąd zmęczenie, brak energii, wypadanie włosów. Wówczas jest konieczne podawanie witamin w tabletkach, to samo może towarzyszyć pewnym chorobom — zawsze decyduje lekarz.

WODA — Bezbarwna, bezwonna, pozbawiona smaku, konieczna jednak ludzkiemu organizmowi. Można pić dużo i przy jedzeniu i pomiędzy posiłkami (wykluczając choroby, w których lekarz zaleca ograniczenie płynów). Woda sprzyja prawidłowemu funkcjonowaniu nerek, zapobiega obstrukcji. Sporo wody organizm czerpie z pożywienia; z surowek, warzyw zielonych, owoców. Idealnie byłoby uzupełnianie wody pobieranej z pokarmów jednym litrem płynu dziennie w postaci wody, herbaty, herbatki ziołowej, soku, kawy (nie zawsze). W przypadku nadwagi należy unikać napojów słodzonych.

(„Gwiazda Polarna”)

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, LTD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.

Rua Emiliano Pernetta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401

Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Jaja

Jak sprawdzić świeżość jaj. Wkładamy do słoja z zimną wodą. Świeże jaja zostaną na dnie, mniej świeże podniosą się jednym końcem do góry. Jajko zepsute wypłynie na powierzchnię. Wyjęte z lodówki — zimne jaja pękają przy gotowaniu. Aby do tego nie dopuścić wystarczy jajko nakłuć z szerszego końca ostrą szpilką, włożyć do zimnej wody i powoli podgrzać.

— Z pękniętego jajka nie wypłynie w czasie gotowania białko, jeśli wlejemy do wody łyżkę octu.

— Przy gotowaniu jaj na twardo wysypmy do wody trochę soli, a łatwiej będzie je odbierać z skorupki.

— Jaja ugotowane na twardo najłatwiej odbiera się pod strumieniem zimnej wody.

— Jajko gotowane łatwo poznać: po „zakrepleniu” na stole będzie się kłecić na dół, a surowe nie.

Uśmiechnij się...

Klient domu wysykowego pisze:

— Proszę mi przysłać buździk ze strony 15 Waszego katalogu. Jeśli będzie dobry przekażę Wam mój czek.

Dom wysykowy odpisuje: — Proszę nam przysłać pański czek, jeśli będzie dobry, wyślemy buździk.

Panna Wisia od pewnego czasu umizga się do Leona K. Gdzie tylko pokaże się, Wisia uśmiecha się.

Pewnego dnia, gdy Wisia zaczęła tulić się do kochanego Leona, usłyszała komplement:

— Panno Wisiu, czy pamiętasz, że zupełnie przypomniałam mi kwiat...

— Jaki?

— Zasuszony.

Idzie Karlik wieczorem z zaświeconą latarką.

— Gdzie idziesz? — zatrzymuje go Stuchlik.

— Do narzeczonej.

— A po co ta latarka? Ja do swojej chodzę bez latarki.

— No, ja tak sobie od razu pomyślałem, gdy ją zobaczyłem.

W rodzinnej atmosferze mama uświadamia córkę w dniu jej ślubu, dodając na koniec:

— Jak się zastanawiasz do moich rad, to za dziesięć miesięcy zostaniesz mamusią.

Córka z uśmiechem koryguje ją:
— Nie za dziesięć, mamusi, lecz za trzy miesiące.

SIMPÓSIO BRASIL-POLÓNIA

Aspectos políticos e ideológicos da imigração polonesa no Brasil (1869-1964)

Ruy Wachowicz

Na última década do século passado, as conseqüências da "febre brasileira" manifestavam-se no Brasil:

- 1 - milhares de imigrantes estabeleciam-se nas colônias situadas preferencialmente no interior dos Estados do Paraná, Santa Catarina e Rio Grande do Sul;
- 2 - intelectuais poloneses destacavam-se sobretudo no Paraná e Rio Grande do Sul;
- 3 - incrementava-se o intercâmbio entre a imprensa polonesa e a imprensa surgida no Brasil;
- 4 - estabeleciam-se ordens religiosas que tendiam a substituir o clero secular, até então exclusivo.

Em conseqüência direta desta maior atividade dos imigrantes poloneses no Paraná tivemos o surgimento de dois problemas históricos de primeira monta:

- 1 - participação dos poloneses na revolução federalista através do "Batalhão Gumercindo Saravali", liderado por Antônio Bodziak, estabelecido como comerciante em São Mateus do Sul;
- 2 - conflitos entre os padres e a intelectualidade polonesa, com as autoridades eclesiásticas brasileiras.

A participação dos poloneses ao lado das forças "maragatas" na revolução federalista prendeu as péssimas condições da fixação à terra que o imigrante experimentou nos primeiros anos da República.

Por outro lado, estimulados pelo grupo da Sociedade Comercial e Geográfica de Lwów, algumas lideranças polonesas resolveram lutar por um espaço político na administração paranaense e brasileira, espaço este praticamente vedado a qualquer imigrante e seus descendentes no Brasil. A aventura política dos poloneses na revolução federalista esborrou-se com a derrota militar dos revolucionários.

Com o crescimento da imigração para o Paraná, sobretudo na última década do século XIX, os poloneses começaram a incomodar as elites luso-brasileiras. As autoridades eclesiásticas, por exemplo, começaram a temer a força do clero e a pressão demográfica dessa nacionalidade. Para diminuir esta influência, as autoridades eclesiásticas de comum acordo com as autoridades civis, puseram da separação da Igreja do Estado a partir de 1889, começaram a esvaziar as antigas capelanias e a enviar os padres poloneses para paróquias de população predominantemente brasileira e padres brasileiros para as regiões colonizadas por poloneses.

Os poloneses já melhor organizados do que no tempo do império, resolveram contradizer o representante do bispo de São Paulo, o vigário geral, padre Alberto Gonçalves.

Tão acirradas foram as discussões entre os poloneses e a hierarquia católica brasileira, que o Vaticano resolveu criar a diocese de Curitiba, para facilitar a solução desses problemas, mesmo porque os contactos com São Paulo eram difíceis e morosos.

Com a criação da diocese em 1892 predominou o diálogo. Desta forma uma posição intermediária acabou prevalecendo:

- 1 - as capelanias supra-regionais seriam extintas;
- 2 - os imigrantes seriam organizados em paróquias;
- 3 - os padres poloneses seriam designados preferencialmente para as paróquias de maioria polonesa, mas pelo bispo diocesano;
- 4 - os bens paroquiais seriam escriturados para a diocese.

Para melhorar o nível do clero polonês no Paraná, o bispo trouxe para a região inicialmente duas ordens religiosas ligadas aos poloneses: a Congregação da Missão de São Vicente de Paulo (CM) em 1903 e a Sociedade do Verbo Divino (SVD), também em 1903. Na primeira dessas congregações os padres eram essencialmente poloneses e na segunda era forte a presença alemã e holandesa.

Os padres da Congregação da Missão vieram para o Paraná dispostos a assumir a liderança da colônia polonesa. Em apenas dois anos visitaram todas as colônias e começaram a organizar suas populações em torno das paróquias e capelas. Segundo sua visão, era preciso contrabalançar a influência "esquerdista". Seus métodos eram muito incisivos, desconhecidos para os brasileiros; eram chefiados pelo padre Hugo Dylla. Estabeleceram-se na colônia Tomás Coelho e em dois anos realizaram "missões" em praticamente todas as colônias polonesas.

Tamanho foi o entusiasmo desses padres e sua penetração entre as populações não só polonesas como também luso-brasileiras, que conseguiram irritar a maçonaria paranaense, então muito ligada ao governo do Estado. Esta "irritação" estendeu-se mais ainda para com os "esquerdistas", dentro da própria imigração polonesa. Era um programa de disputa de liderança e hegemonia.

Foram então os padres da CM denunciados às autoridades brasileiras pelo grupo do jornal "Polak Brazylji". A denúncia foi que eles exerciam atividades anti-brasileiras. O superior Pe. Hugo Dylla foi preso por seis semanas em Rio Negro e posteriormente enviado para os Estados Unidos. Desta forma, Warechalowski e a maçonaria conseguiram "esfriar" o entusiasmo dos padres da CM.

(continua)

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (37)

O trabalho no estaleiro era extenuante. Não nos sobrava tempo para conhecer a cidade e seus costumes; às vezes só tínhamos uma tarde de folga por semana. Pouco depois de minha chegada a Gdansk, durante uma saída com alguns colegas, conheci uma garota cujo nome me pareceu bastante exótico: Lala. Naquela mesma tarde, mal começamos a conversar, ela me disse, em tom de confidência, que seu pai era um homem muito importante em Gdansk. Segundo ela, o pai era tão importante que seria melhor eu não saber exatamente o que ele fazia. Imaginei, ingênuo como era, que Gdansk já estava me dando seus melhores frutos e resolvi não fazer economia em nossos passeios. A cada vez eu queimava o cérebro para encontrar um meio de ganhar a admiração de Lala. Achei que ela não gostaria de estar intimamente ligada a um aprendiz de electricista do estaleiro. Para evitar seu provável desprezo, inventei uma história, dizendo que viera a Gdansk nomeado para a direção de uma pequena empresa. O encanto se quebrou quando, uma bela manhã, em uma rua vizinha ao estaleiro, encontrei Lala, enrolada num xale, entregando leite. Naquele mesmo instante disse a ela que mentira e trabalhava no estaleiro. Mas um sentimento de vergonha desenvolveu-se entre nós e, a partir daí, passamos a nos evitar mutuamente.

A garota com quem comecei a sair em seguida, seme demonstrar qualquer complexo em relação às minhas origens humildes, era simpática, simples, sadia sob todos os aspectos. Trabalhava como enfermeira em um hospital perto do estaleiro. Entretanto, o relacionamento direto e sem obstáculos que mantínhamos ainda estava muito longe do que eu sonhava. Eu continuava me sentindo muito só em Gdansk. Um dia, passando em frente a uma banca de flores, o olhar suavemente embaçado dos olhos castanhos de uma garota de cabelos longos ficou em minha mente sem que eu pudesse esquecer. Dias mais tarde, voltei à barraca, onde ela vendia flores, para perguntar a que horas fechava a barraca e deixava o trabalho.

(continua)

Convite

Grupo Folclórico Polonês do Paraná WISLA está convocando elementos para o Coral. Dia 5 de novembro iniciaram-se os ensaios de novas canções do riquíssimo repertório musical.

Jovem, se gosta de música e canto, apareça para testar a voz na Sociedade Polono Brasileira Tadeusz Kościuszko aos domingos às 16 horas à Rua Ebano Pereira n.º 502.

CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / YARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas

Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema

Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932

Curitiba - PR

Portão Av. República Argentina, 2751

Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214

Curitiba - PR

Bacacheri Av. Erato Gaertner, 207

Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113

Curitiba - PR

Ponta Grossa Av. Souza Naves, 3180

Fones (0421) 24-7455

Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e lige Av. Iguaçu, 158

Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028

Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e lige Rodovia BR-116, Km 3,5

Fones 262-6022 (PABX) e 245-2362

Curitiba - PR

ACONTECEU... "LUD" NOTICIU!

PROMESSAS ELEITORAIS

Geisel, quando Presidente da República, esteve em Campinas-SP e prometeu construir 10 mil casas para os sem-teto. Em 1982 foi a vez de Figueiredo: também em visita a Campinas, prometeu construir 15 mil casas para os sem-teto. Sarney já nem prometeu porque... Há dias foi a vez de Quéricia — que sonha ser Presidente — que prometeu construir 30 mil casas para os necessitados, na mesma Campinas... Geisel esqueceu... Figueiredo só prometeu... Quéricia está prometendo...

PADRES DE DEUS OU PADRES DO POVO?

Os padres de amanhã estão crescendo nos seminários. Como eles estão sendo formados? Uma boa pergunta. Para respondê-la, 15 bispos estão visitando, durante estes meses, todos os seminários do País. Será que há algum leigo junto com os bispos? Por enquanto, parece que não haja lugar. É muito bom, no entanto, o que disse Dom Emilio Pignoli, um dos 15 bispos: "O Brasil precisa de padres integrados na Comunidade. Acabou a postura dogmática. O padre está a serviço do povo". Será? Que assim seja.

SINDICATO DOS PADRES

Os Padres também estão organizando seus sindicatos. Há uma experiência bem sucedida em Toledo no Paraná. Florianópolis e Tubarão em Santa Catarina seguem a trilha, que agora já chega a São Paulo, onde 2.700 padres fizeram a primeira reunião para criar inicialmente as associações de presbíteros. É claro que os novos sindicatos terão regras especiais, seguindo as normas do Código de Direito Canônico, mas fundamentalmente serão sindicatos iguais aos de qualquer outra categoria profissional, e antes da nova Constituição, inclusive, eram registrados no Ministério do Trabalho.

ARSENAL NUCLEAR

Calcula-se que existem atualmente cerca de 50 mil ogivas nucleares em todo o mundo. A sua capacidade de destruição equivale a cerva de 20 bilhões de toneladas de dinamite que, distribuídas por todos os habitantes do mundo, daria para cada pessoa 5 toneladas de explosivo. E a loucura da corrida armamentista. Os Estados Unidos são a primeira potência nuclear mundial. Hoje, "oficialmente", os EUA, a Rússia, a Inglaterra, a China e a França dispõem de arsenal atômico. E, "clandestinamente", a Índia, Israel e a África do Sul. A loucura e a imoralidade triunfam sobre o bom senso e o amor pela vida!

INFECÇÕES HOSPITALARES

Até trinta, em cada cem pacientes, podem ser contaminados pelas infecções hospitalares no Estado do Rio. Esta denúncia partiu do consulado da Associação Brasileira de Microbiologia, Alexandre Adler, durante a realização, em agosto, do Simpósio Especial sobre Infecção Hospitalar, no Rio de Janeiro. As causas, segundo ele, são "as péssimas condições técnicas e higiênicas e a superpopulação dos hospitais". Ele propôs uma maior fiscalização dos hospitais e o controle das internações desnecessárias, com o aumento de atendimento domiciliar.

PRIBIDO FUMAR NAS RUAS

Os fumantes ingleses tinham a esperança de que pelo menos a céu aberto poderiam continuar a consumir seus cigarros, charutos e cachimbos, uma vez que em lugares públicos fechados a proibição já é total. Mas um deputado escocês apresentou projeto de lei que proíbe fumar em todos os locais públicos, "inclusive as ruas".

INFLAÇÃO NO 1.º MUNDO

A Organização para Cooperação e Desenvolvimento Econômico — OCDE, uma entidade internacional, está acompanhando a inflação em todo o mundo. A pesquisa mais recente, divulgada pela entidade, mostra como está a situação nos países desenvolvidos. Assim, nos últimos 12 meses, o ranking é o seguinte: Japão, com 0,6%; Bélgica com 0,9%; Holanda com 0,9%; República Federal da Alemanha com 1,2%; Austrália com 1,8%; Luxemburgo com 1,8%; França com 2,8%; Canadá com 4%; Estados Unidos com 4%; Itália com 5%; Espanha com 5,7%; Inglaterra com 5,7% e Portugal com 9,8%. Frise-se bem que esta é a inflação acumulada pelo período de um ano.

HIPERINFLAÇÃO NO PLANETA

A hiperinflação é hoje um assunto discutido em todo o Brasil. Os economistas se dividem entre aqueles que apostam que vai acontecer, e outros otimistas, que dizem que a hiperinflação não virá. De qualquer forma, se acontecer, não será novidade. A Áustria teve hiperinflação em 1921 quando os preços dispararam na média de 47% ao mês, e tiveram um pique máximo de 134% mensal, na pior fase. A Grécia também, em 1943, chegou a uma inflação média de 365 ao mês, e de 85,5 x 10,6 no pior mês. A Polônia teve hiperinflação em 1923, com pico máximo de 275% ao mês; a Rússia em 1921, com pico máximo de 213% ao mês e, o exemplo clássico — a Alemanha, que chegou ao estonteante número de 32,4 x 10,1. No Brasil a inflação ainda está nos 27%.

CONGRESSO DA UCBC

Promovido a cada dois anos pela União Cristã Brasileira da Comunicação — UCBC, realizou-se na Universidade Estadual de Londrina de 28 a 31 de outubro o XVI Congresso Brasileiro de Comunicação Social. Com o lema "Comunicação, Memória e Resistência", os conferencistas disseram: "Somos um país de 3.º mundo. Nossos veículos de comunicação estão nas mãos de alguns poucos, já detentores do poder político e econômico. É necessário reagir, investindo na comunicação popular e alternativa". Dom Hélder Câmara marcou presença com seus ensinamentos carismáticos. Índios, negros e sem-terras expuseram a luta deles. Um dissabor ficou por conta da proibição da Missa dos Quilombos por parte da Arquidiocese de Londrina. E na noite de 29 de outubro foi realizado um Tribunal, no qual o atual processo de comunicação no Brasil foi condenado por seis votos contra um, pois o quadro é caótico: Roberto Marinho, Sílvio Santos, Bloch, Civitas, Antonio Carlos Magalhães e outros estão a se deliciar com o farto banquete servido a eles por João Batista Figueiredo (634 concessões de rádio e TV) e José Sarney (1.087 concessões), enquanto o povo sobrevive de migalhas culturais.

"O MILAGRE DAS AGUAS"

"O Milagre das Águas", filme de Ronaldo Pelaquin, realizado pela Redemptor Produções, distribuído pela Embrafilme e rodado na cidade de Aparecida, em 1987, começou a ser exibido. "O Milagre das Águas" conta a história de um menino de 12 anos que anda, de lugar em lugar, empurrando seu pai em uma cadeira de rodas; em determinado momento o menino fica sabendo que sua mãe era natural de Aparecida. Daí nasce no garoto o desejo de caminhar para lá também na tentativa da cura de seu pai. Este resiste, até que, levado pela fé simples do filho, cede. No caminho contando a história da Santa de Aparecida, o garoto vai fantasiando em sua cabecinha. O que se vê na tela é a fantasia do menino, de um jeito alegre, carinhoso, feliz. Durante toda a caminhada fica evidente o drama de fé no velho pai, até que chegam a Aparecida, onde as duas histórias encontram solução: a história da Santa Aparecida, e a história do menino e do velho.

VIDEO-LOCADORAS

A Pastoral da Comunicação está investindo em locadoras de fitas de vídeo nas principais cidades do Brasil. A "Verbo Filmes", por sua vez, saiu na frente como produtora de vídeos religiosos-formativos. Com 35 filmes já à disposição do público, a "Verbo Filmes" pretende ter um total de 200 fitas até o final de 1989. Para adquirir as fitas, o preço está numa média de 3 OTNs. Qualquer diocese, paróquia ou outra instituição que queira adquirir ou locar (alugar) os audiovisuais da "Verbo Filmes", pode entrar em contato com o escritório central da mesma na Rua Verbo Divino, 993 — CEP 04719 São Paulo. Fone: (011) 548-5744. E quem possuir produção algo interessante, a "Verbo Filmes" pode adquirir os direitos autorais para a distribuição das cópias.

STALIN MATOU CEM MIL

A polícia política de Josef Stalin, a NKVD, assassinou mais de cem mil pessoas entre 1938 e 1941 e os corpos das vítimas foram atirados em valas comuns perto de Minsk, na Bielo-Rússia. O semanário Notícias de Moscou, porta-voz dos reformistas do Cremlin, publicou um relatório das execuções em massa dos inimigos do Estado. Segundo a publicação, as vítimas eram obrigadas a juntar-se aos pares, com as cabeças perto uma da outra, para que fosse usada uma só bala de fuzil.

TEMA PARA O DIA DA PAZ

O 22.º Dia Mundial da Paz, 1.º de janeiro de 1989, tem o seguinte tema, escolhido pelo Santo Padre e divulgado pela Secretaria de Estado: "para construir a paz, respeitemos as minorias". Esse tema defende os direitos das minorias, que buscam manter sua própria identidade dentro de sociedades, que se tornam sempre mais internacionais. Esse problema existe em quase todos os países do mundo, onde as minorias têm diferenças históricas, mas possuem uma mesma experiência de sofrimento. Essas minorias têm direitos que devem ser respeitados na vida das pessoas e comunidades. Esses direitos devem ser tratados nas estruturas sociais e nos sistemas jurídicos.